

Orszak Trzech Króli z „Siódmego”



Trzej królowie z "Siódmego"

Fot. Kinga Merchut



Król Herod z orszakami

Fot. Kinga Merchut



Orszak na ul. Wałowej

Fot. Kinga Merchut

6 stycznia ulicami Tarnowa przeszedł Pochód Trzech Króli organizowany od wielu lat przez naszą szkołę we współpracy z Urzędem Miasta Tarnowa.

Trzej Królowie, uczniowie VII LO, przejechali bryczką spod tarnowskiej katedry, ulicą Wałową, gdzie dołączył do nich Król Herod ze świtą. Następnie ulicami Szeroką i Bernardyńską dotarli do żywej szopki w ogrodzie ojców Bernardynów. Jak co roku w pochodzie licznie uczestniczyli mieszkańcy Tarnowa. W pochodzie wzięło udział ponad dwa

tysiące tarnowian! Oprawę muzyczną uroczystości przygotowała orkiestra Zakładów Azotowych, a bryczka dla Trzech Króli została udostępniona przez stadninę koni w Klikowej. Pochód i szopkę przygotowali uczniowie naszego liceum pod opieką nauczycieli: s. Marii Armatys, Renaty Susułowskiej, ks. Marcina Mastalskiego i Mariusza Drwała.

Radosław Mazurkiewicz,
klasa 2d



Kinga - Pastuszek KM



Najmłodszy uczestnik szopki

Fot. Kinga Merchut

Damski kącik

Nawilżające maseczki do twarzy i włosów



Damski kącik

Fot. Justyna Dulian

Podczas zimnych dni nasza skóra potrzebuje mocnego nawilżenia. Oto nasze propozycje na łatwe maseczki, które można samemu przygotować w domu.

Maseczka z winogron:

Kilkanaście umytych winogron rozgnieść widelcem. Soczystą papką obłożyć twarz i szyję. Po 15 minutach zebrać masę chusteczką higieniczną i przetrzeć skórę tonikiem.

Maseczka miodowa:

Wymieszać dwie łyżki miodu z dwoma łyżeczkami mleka lub słodkiej śmietanki. Rozprowadzić masę po twarzy i szyi i pozostawić na

10 minut. Splukać letnią wodą.

Maseczka śmietanowa:

Pół szklanki gęstej śmietany (18 proc.) ubić na sztywno. Dodać łyżeczkę mąki pszennej i całość dokładnie wmieszać. Nałożyć papkę i czekać aż wyschnie. Następnie splukać ją ciepłą wodą. Aby pozbyć się zapachu śmietany, przetrzeć twarz tonikiem.

Maseczka na zniszczone włosy:

Do włosów zniszczonych warto zastosować produkty z aloesem. Aby przygotować maseczkę trzeba: zmiksować 5 liści aloesu z 1 łyżką miodu naturalnego oraz 1/3 szklanki

cieplej wody z 2 łyżkami oliwy z oliwek. Przygotowaną maskę należy nałożyć na włosy i skórę głowy, następnie owinać włosy folią i ręcznikiem. Przytrzymać tak pół godziny.

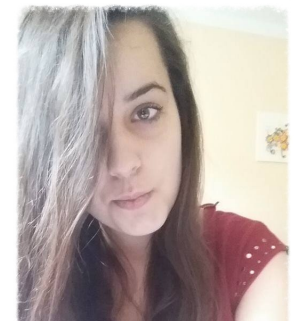
Można też zrobić maseczkę do włosów z piwem. 1/4 szklanki piwa pomieszać z żółtkiem. Taką maskę nałożyć na umyte włosy i przytrzymać 15 minut. Można w ten sposób wzmocnić słabe i łamliwe włosy.

Angelika Rzepka,
Karolina Ziewacz,
klasa 2a

Felieton

Po drugiej stronie myśli

Towarzystwo, przyjaźń, miłość - to wszystko i jeszcze więcej znajdziesz w... internecie



Sylwia

Fot.JD

Mając zaledwie naście lat, już zaczynamy planować nasze dalsze życie osobiste i zawodowe. Rodzą się w nas plany zostania „kimś”, co w dzisiejszych czasach bywa dość trudne, ale mimo wszystko dążymy do samorealizacji.

Pochłonięci nauką, znudzeni wszechobecną rutyną młodzi ludzie próbują coś zmienić, zazwyczaj uciekając w internetowy świat, aby odreagować i zapomnieć o problemach dnia codziennego. Także w poszukiwaniu nowych „znajomości”, które mogą kończyć się różnie. Najbardziej niepokojące jest szukanie internetowej miłości – o ile można to nazwać miłością. Dla przykładu posłużę się najbardziej znanym, a zarazem najczęściej spotykanym przypadkiem. Gdy młody człowiek zaczyna czuć więź z osobą mieszkającą na drugim końcu Polski – lub jeszcze

dalej, każdą chwilę chciałby spędzać przy komputerze czatując. Zaczyna zaniedbywać naukę, przyjaciół, rodzinę, porzuca zainteresowania. Liczy się tylko i wyłącznie ta „druga połówka”. Nastolatek przygębiony faktem, że nie może być bliżej ukochanej osoby, odczuwa pustkę. Trudno jest mu już normalnie funkcjonować, kilometry powoli zaczynają wygryzać wewnętrzną dziurę, zdrowie psychiczne i fizyczne bywa już nadwyreżone. A po paru miesiącach znajomość traci sens, zazwyczaj któraś ze stron rezygnuje i co dalej? Brak znajomych, planów – tylko nieudany związek i złudna nadzieja, że będzie lepiej. Zastanawia mnie skąd wziął się ten cały fenomen internetowej miłości? Przecież każdy z nas zdaje sobie sprawę, że ludzie w wirtualnym świecie są „wolni”, piękni, mądrzy i ... A tak naprawdę są to całkiem inne osoby.

Ja nie widzę w tym sensu. Człowieka trzeba poznać w realnym świecie, zobaczyć jak zachowuje się w nietypowych sytuacjach. Najważniejsze jest poznanie, spojrzenie w oczy. Wszystko inne tylko nie „czatowanie”. Oczywiście nie neguję całkowicie nawiązywania internetowych znajomości. Jednak trzeba zachować pewien dystans, który pomoże nam nie przywiązywać się za bardzo – tak to jest do wyuczenia. Kończąc moje luźne przemyślenia, chcę „zachęcić” do tradycyjnego poznawania ludzi, które pewnie w większym stopniu wpłynę na nas pozytywnie. Sylwia Skurnóg, klasa 2a

Wygraliśmy drugą debatę!



Nasza drużyna

Fot. Kinga Merchut

9 stycznia drużyna naszej szkoły zmierzyła się z reprezentacją Zespołu Szkół Technicznych w kolejnej debacie Tarnowskiej Ligi Debatanckiej. W Pałacu Młodzieży oba zespoły mierzyły się z tematem: "W dzisiejszych czasach nie opłaca się studiować". VII LO reprezentowali tym razem: Tomasz Sidor, Marcin Nasiadka, Filip Janicki, Jeremi Serafin, Monika Szafrąńska i Mateusz Koza. Dyskusja była zaciepła i wyrównana, ale ostatecznie

reprezentanci "Siódmego" zdobyli 420 punktów, zwyciężając z ZST, które uzyskało 395 punktów. Nasza szkoła po tym pojedynku wysunęła się na prowadzenie w grupie A. Kolejna debata czeka nas 12 marca, będziemy rywalizować z Zespołem Szkół Ekonomiczno-Ogrodnicznych.

Karolina Piekarcz, klasa 2a

Z cyklu nasze ulubione miejsca w Tarnowie Podróż do krainy kawy... tramwajem

„Cafe Tramwaj” na ulicy Krakowskiej - gdybym miała opisać w dwóch słowach tę uroczą kawiarnię, brzmiałyby one „oaza spokoju”. Moja przygoda z „Cafe Tramwajem” rozpoczęła się dokładnie 23 maja 2014 roku, kiedy to wraz z koleżanką z klasy, po zajęciach, postanowiliśmy pójść na kawę. Mimo, iż kawiarni w Tarnowie nie brakuje, wybrałyśmy właśnie TĘ. Gdy weszłyśmy do środka tego niepozornego wagonika, przywitała

nas nastrojowa muzyka z lat 70. oraz aromat kawy. Obsługa była miła, co wywierało pozytywne wrażenie na klientach. Od tamtego czasu chodzimy tam kilka razy w miesiącu i jeszcze nigdy nie zawiodłyśmy się na smaku oferowanych przysmaków i uprzejmości obsługi. Niestety, jak wszystko na tym świecie, „Cafe Tramwaj” ma również minusy. Jednym z nich są ceny, przez które nie odwiedzamy kawiarni tak często jakbyśmy chciały. Kolejnym minusem jest brak miejsca na grupowe spotkanie...

Ale przecież nie może go być więcej ponieważ to... wagonik tramwajowy. A przecież on właśnie sprawia, że kawiarnia ma swój kameralny, oryginalny klimat i urok oraz sens jej nazwy. „Cafe Tramwaj” ma zdecydowanie więcej plusów. Każdemu, kto jeszcze nigdy nie miał okazji w nim być, serdecznie polecam.

Agnieszka Kozub, klasa 2a



Fot. Agnieszka Kozub

Tarnowski tramwaj

Nasze pasje

Dziewczyny też chcą pomagać!



Dziewczyny w pełnym umundurowaniu

Fot. Klaudia Miękina



Dziewczyny z MDP na ćwiczeniach

Fot. Klaudia Miękina

Przy jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych działają Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze. Należą do nich zarówno chłopcy jak i dziewczęta. Do takiej drużyny należą również ja, uczennica VII Liceum Ogólnokształcącego. Członkowie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych biorą udział w różnego typu pokazach, na przykład pierwszej pomocy czy ratownictwa technicznego, a także zabezpieczają mecze lub imprezy okolicznościowe,

pełniąc służbę porządkową. Nie brakuje nas również na uroczystościach państwowych i kościelnych, kiedy pełnimy funkcje reprezentacyjne. Spotykamy się na ćwiczeniach, które trwają od południa do zmroku. Najczęściej polegają one ugaszeniu pożaru – oczywiście pożar jest wyobrażony. Uczymy się także pomagać ludziom w trudnych sytuacjach. Co prawda sprzęt strażacki jest ciężki, ale już nabraliśmy wprawy w podnoszeniu węży czy innego oprzyrządowania. Zadałam pytanie

koleżankom, dlaczego są w straży? Klaudia odpowiada, że jej zdaniem nie tylko faceci mogą pomagać innym, ratować życie lub czyjś dobytek. Dziewczyny też. Natomiast Julita jest w straży, ponieważ jej ojciec chrzestny, zawodowy strażak, pokazał jej jaki to piękny zawód. Z początku traktowała to dość obojętnie, ale w głębi duszy wiedziała, że ją ta działalność przyciąga. Sam krok zapisania się do straży był bardzo trudny - po prostu wstydziliśmy się by

ć
jedynymi dziewczynami wśród tylu mężczyzn. Jednak oni przyjęli nas z otwartymi ramionami. W naszej pracy w Ochotniczej Straży Pożarnej podoba nam się bezinteresowność z jaką pomagamy ludziom. Jesteśmy tak młode a już rozkocharaliśmy się w tym zawodzie i na pewno szybko nie opuścimy straży. Niektórzy nasi znajomi z początku nas wyśmiewali, a teraz po prostu zazdroszczą. Wiele osób twierdzi, że dziewczyny w straży są tylko na pokaz. Wszystkim, którzy

tak twierdzą muszę zaprzeczyć! Każdą wolną chwilę spędzamy w jednostce. W naszej jest coraz więcej dziewczyn i być może wkrótce stworzymy żeńską drużynę pożarniczą. Na razie w drużynie nie ma podziału wszyscy, i chłopcy i dziewczyny, wykonujemy te same zajęcia na ćwiczeniach i właśnie to nam się bardzo podoba, ponieważ możemy sprawdzić swoją wytrzymałość. Oczywiście nie zawsze dajemy sobie radę same, ale chłopcy zawsze przyjdą nam

z pomocą, gdy zauważą, że jest nam potrzebna. A na co dzień tworzymy po prostu zgraną paczkę przyjaciół. Pomagamy sobie w różnych sytuacjach, spotykamy się, a o nudzie nie ma mowy. Ja pokochałam straż i serdecznie zapraszam moich kolegów i koleżanki do tego, by nieśli ludziom pomoc w potrzebie. W prawdziwych akcjach możemy uczestniczyć jednak dopiero, gdy ukończymy 18 lat i przejdziemy odpowiednie kursy. Klaudia Miękina,